№ 253. Dnia 11 listopada. WTOREK. Dnia 30 października (11 listopada). 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcina B.
Jutro: 5 braci Męczenników.
Wschód słońca o godz. 7 m. 13. Zachód o godz. 4 m 15
Długość dnia godz. 9 m. 02 Ubyło dnia godz. 7 m. 41

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Następstwa bilu.

Jak należało spodziewać się, słynny bil Mac-Kinley'a wywołał reakcyę w samych Stanach Zjednoczonych, a ostatnie wybory do kongresu były zbiorową krytyką najnowszej reformy celnej. Demokraci bowiem, przeciwnicy partyi popierającej Mac-Kinley'a, otrzymali cały szereg zwycięztw, między innemi nawet w Nowym Jorku, gdzie pozbawili krzesła w izbie samego Mac-Kinleya. Tak więc system protekcyjny, który ochrzczono „narodowym", wprowadzany pod hasłem „obrony pracy ludowej", wywołał przeciwko sobie energiczny protest pośród ludności, w interesach której jakoby działano. Reakcyę tę opinii publicznej wywołały bezpośrednie następstwa wprowadzonego w wykonanie bilu. Cła zakazowe Mac-Kinley'a spowodowały podrożenie towarów, rozwój bowiem różnych gałęzi przemysłu, mających dostarczyć tego, czego zatamowany przywóz dostarczać przestał, idzie powoli w pierwszej chwili. Powstałe pod osłoną taryfy protekcyjnej syndykaty przedsiębierców, zwane *trusts* i będące właściwie niczem innem, jak stałemi zmowami przedsiębierców, również wpłynęły na podrożenie towarów i to najpierwszej potrzeby. Wreszcie polityka protekcyjna fabrykantów znajduje się w zupełnej sprzeczności z interesami ludności wiejskiej i gospodarstwa rolnego. Wszystko wywołało ów energiczny protest ludności przeciwko bilowi, co wyraziło się w wyborach do kongresu i bezwątpienia odbije na rozprawach kongresu. Partya jednak t. zw. republikańska, do której należy Mac-Kinley, tak jest jeszcze silną, że objawy zaznaczone, będąc manifestacyą znacznej części opinii publicznej, nie są w stanie doprowadzić do zwrotu w polityce celnej najbliższej przyszłości. Zresztą zwrot taki nie rozstrzygnąłby raz nazawsze kwestyi. Wcześniej czy później w dalszym rozwoju przemysłowym i bez bilu Mac-Kinley'a, nie sztuczną, więc przyśpieszoną, lecz naturalną drogą rynki amerykańskie zamknęłyby się dla Europy.

Reakcya przeciwko północno-amerykańskiej polityce celnej państw europejskich zaznaczyła się jeszcze wyraźniej. Zewsząd słychać o zamiarach stosowania w stosunkach handlowych z Ameryką represalij, plan których obmyślano już szeroko. Polityka ta znajduje jednak przeciwników; znany angielski mąż stanu, Gladstone, nazywa ją: „polityką samobójstwa". Wskazane wyżej bezpośrednie wyłączności celne w Ameryce północnej będą jeszcze zgubniejsze w krajach europejskich, gdzie militaryzm pogarsza położenie rzeczy. Być może jednak, że plan Niemiec i Austryi zastosowania w wojnie celnej t. zw. przez Bismarka ongi „kontynentalnej blokady", czyli ligi celnej przeciwko Ameryce, spełznie na niczem, Anglja bowiem i Francya nie zdradzają chęci przystąpienia do ligi, a Rosya nie ma w tem interesu.

Przemysł, handel i komunikacya.

Akcyza.

— Niektóre osoby, posiadające ogrody w guberniach środkowej Rosyi (orłowskiej i in.), zwracały się do departamentu podatków niestałych o wyjaśnienie, na jakich warunkach akcyzowych możliwe jest w rzeczonych miejscowościach pędzenie spirytusu z owoców. Departament, z polecenia ministra skarbu, wyjaśnił, że od spirytusu pędzonego z owoców w rzeczonych guberniach, pobierana będzie akcyza takasama jak od spirytusu pędzonego z innych materyałów.

Cła.

— „Gazeta losowań" donosi: „Telegramy nadesłane z Petersburga do tutejszych kupców handlujących chemikaliami, donoszą, że obradująca tam pod przewodnictwem ministra skarbu komisya celna postanowiła przetwory chemiczne i t. p. obłożyć cłem przewyższającem w dwójnasób dotychczasowe stawki".

Drogi żelazne.

— „Kuryer codzienny" dowiaduje się, że poruszono projekt budowy nowej odnogi kolejowej, celem połączenia linii terespolskiej z nadwiślańską. Bocznica ta ma być przeprowadzoną od stacyi Miłosna kolei warszawsko-terespolskiej do stacyi Otwock kolei nadwiślańskiej.

— W specyalnej komisyi do spraw budowy nowych dróg żelaznych rozpatrywano szczegółowo kilka projektów dróg żelaznych w Azyi. Z tych liczby szczególną uwagę zwróciły na siebie dwa projekty, jeden od Moskwy do Jekaterynburga, drugi zaś od Orenburga do Taszkentu.

— Budowa nowej drogi żelaznej żytomiersko-berdyczowskiej rozpocznie się w roku przyszłym 1891.

Handel.

— Do zatwierdzenia rządu przedstawiono projekt ustawy „wschodnio-ruskiego towarzystwa handlowego", rozporządzającego kapitałem zakładowym w ilości 1,500,000 rubli i mającego na celu rozwój ruskich stosunków handlowych z Azyą Mniejszą. Towarzystwo wywozić będzie do Grecyi, Smyrny i Egiptu, oraz do innych punktów ruskie przetwory naftowe, towary tkackie i spirytus, do Rosyi zaś dowozić będzie oliwę, owoce, tytoń i t. p. Towarzystwo zamierza urządzić na wschodzie własne rezerwoary dla przechowywania przetworów naftowych.

— Z początkiem roku przyszłego 1891, wejdą w życie ogólne dla kresów państwa ruskiego przepisy, na mocy których dozwolone będzie wszystkim życzącym urządzać na kresach państwa faktorye handlowo-przemysłowe różnych rodzajów. Ustawa obowiązująca obecnie, na mocy której urządzanie faktoryj może być dozwolone za specyalnem pozwoleniem ministeryów skarbu, spraw wewnętrznych, dóbr państwa i kontrolera państwowego, będzie skasowana, a udzielanie pozwoleń na otwieranie faktoryj należeć będzie do władz miejscowych.

Pieniądze.

— Bank państwa, jak zaznacza „Gazeta losowań", obniżył stopę od dyskonta weksli na 5% rocznie, ale tylko dla Petersburga i Moskwy. W innych miastach stopa ta wynosi 6%. Starania, czynione przez warszawski kantor banku państwa o zrównanie Warszawy z dwoma powyżej wymienionemi miastami, dotąd skutku nie odniosły.

Przemysł.

— „Kuryer codzienny" dowiaduje się, że jedna z największych warszawskich fabryk żelaznych ma przejść w ręce kapitalistów zagranicznych.

Stowarzyszenia.

— Towarzystwo akcyjne fabryki cukru „Częstocice" założyło dla swych oficyalistów kasę oszczędności i wsparć, której uczestnikami mogą być wszyscy pracownicy, stałą pobierający pensyę, z wyjątkiem dyrektora cukrowni. Fundusz kasy składa się z 3 części: wkładów od uczestników w ilości przynajmniej 3% od pobieranej pensyi i otrzymywanej gratyfikacyi, z wkładów, udzielanych przez towarzystwo w stosunku 6% od wynagrodzenia otrzymywanego przez każdego oficyalistę tytułem pensyi lub gratyfikacyi, wreszcie z ofiar towarzystwa i osób trzecich. Opuszczający obowiązki w cukrowni, oprócz zwrotu wkładów swych, otrzyma, tytułem zapomogi, po 6 latach służby, 30% z funduszu udzielonego przez tow., po 8 latach — 40%, po 10 latach — 50%, 12 latach — 60%, 14 latach — 70%, 16 latach — 80%, 18 latach — 90%, ten zaś, kto wysłużył 20 lat lub więcej, dostaje całą sumę, zapisaną na jego rachunek. Uczestnikowi kasy, po 20 latach, chociażby służby nie opuszczał, służy prawo odebrania wkładów swoich i udzielanych przez towarzystwo i następnie może być znowu uczestnikiem kasy. Fundusz powstały z ofiar, przeznaczony jest na pożyczki i wsparcia, udzielane uczestnikom kasy w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku, dotykającego uczestnika lub jego rodzinę. Pożyczki udzielane będą w stosunku 3-miesięcznej pensyi, nie dłużej jak na rok i na 6% rocznie.

— W piątek odbyło się w Warszawie zebranie pracowników zakładów fotograficznych w sprawie założenia towarzystwa fotograficznego, którego zadaniem będzie udzielanie pożyczek, a nawet wsparć w wy-

15)

Berta v. Suttner.

ZŁÓŻMY BROŃ!

Powieść z życia.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 251*).

— Między drugą a czwartą... nie potrzebujesz mi tego pani przypominać. Ale dla mnie nie ma nic straszniejszego, jak te oficyalne dni przyjęcia. Wejść do salonu przepełnionego obcymi, skłonić się gospodyni i zająć miejsce oddalone przy stole, aby słuchać rozmowy o pogodzie, lub jeżeli siądzie się przy znajomym, samemu brać udział w tej rozmowie — zaszczyconym być przez gospodynię jednem co najwyżej pytaniem, gdy przyszło się dla rozmowy z nią głównie, a wreszcie przez wejście nowych gości, naprzykład mamy z czterema córkami na wydaniu, zmuszonym być ustąpić miejsca... nie, hrabino, to przechodzi moje i tak słabe towarzyskie zdolności.

— Wogóle zdaje się, że pan unikasz towarzystwa; nigdzie nie widać ciebie. Czy jesteś, baronie, nieprzyjacielem ludzkości?... Cofam to pytanie. Z tego, co słyszałam wnioskować mogę, że kochasz wszystkich ludzi....

— Ludzkość całą kocham, lecz wszystkich ludzi — nie. Zbyt wielu ludzi jest nikczemnych, ograniczonych, samolubnych i okrutnych — tych nie kocham, choć liczę się, że wychowanie i okoliczności nie pozwoliły im zostać lepszymi.

— Wychowanie, okoliczności? Charakter zależy głównie od przyrodzonych skłonności — nie zgadzasz się na to, baronie?

— To, co pani nazywa przyrodzonemi skłonnościami, nie bywa niczem innem, jak odziedziczonym wynikiem okoliczności.

— Twierdzisz więc pan, że nikczemnik nie odpowiada za swoją nikczemność i dlatego nie zasługuje na pogardę?

— Wniosek nie odpowiada założeniu: jest niewinnym, ale mimo to wstrętnym. Tak, jak ty, hrabino, nie odpowiadasz za swoją piękność, niemniej budzisz uwielbienie.

— Panie baronie! zaczęliśmy rozmawiać jak dwoje poważnych ludzi, czemże zasłużyłam, iż naraz zwracasz się do mnie, jak do lalki salonowej, spragnionej komplementów?

— Wybacz, hrabino, nie miałem tego zamiaru. Zużyłem tylko pierwszy na myśl przychodzący argument.

Nastała chwila milczenia. Filling z uwielbieniem, prawie z czułością spoglądał na mnie, a ja nie spuszczałam oczu. Było to może niewłaściwem, ale sprawiało mi wielką przyjemność. Czytając w jego oczach zachwyt, pragnęłam być jeszcze piękniejszą. Przez pół minuty poddawałam się zupełnie temu miłemu uczuciu — dłużej tak trwać nie mogło; zasłoniłam twarz wachlarzem i przybrałam obojętny ton mowy.

— Doskonałą odpowiedź daleś, baronie, ministrowi „bezwątpienia" — przemówiłam po chwili.

Filling wstrząsnął głową, jakby ze snu zbudzony.

— Ja?... ministrowi? Nie przypominam sobie. Przeciwnie sądzę, że wywołałem niechęć uwagą nad tym Springauf, czy Hopsfauf.

— Hupfauf.

— Słowa moje były dla pani tylko przeznaczone. Ich ekscelencye, ma się rozumieć, czuli się obrażeni tym wielce niewłaściwym dla cesarsko-królewskiego podpułkownika sposobem myślenia. Pomówić o twarde serce żołnierza, który tylu nieprzyjaciół zabił... Przecież surowość jest zasługą u wojskowego; nic komiczniejszego, jak w sentymenty bawiący się żołnierz. Gdyby z takich składała się cała armia, o zwycięztwach nie możnaby i marzyć.

— Dlaczego zostałeś pan wojskowym?

— Pytanie to dowodzi, że zajrzałaś, hrabino, w głąb mojego serca. Zawód ten obrałem nie ja, trzydziestoletni, dojrzały mężczyzna, lecz mały, dziesięcioletni chłopiec, wychowany wśród drewnianych rumaków i ołowianych żołnierzy, którego ojciec, stary generał i wuj pułkownik, od dzieciństwa pytali: „Czem chcesz zostać? Jako żołnierz, będziesz miał prawdziwego konia i prawdziwą szablę.

— I dla mojego syna przyniesiono dziś pudełko żołnierzy, lecz mu ich nie dam. Ale dlaczego z dziecka wyrósłszy na mężczyznę, nie porzuciłeś pan tak nienawistnego sobie zawodu?

— Nienawistnego? To zawiele powiedziano, hrabino. Nienawidzę stanu rzeczy, zmuszającego ludzi do spełniania tak okrutnych obowiązków, jak prowadzenie wojny; ale ponieważ już taki stan rzeczy istnieje i uniknąć go niepodobna, trudno nienawidzić ludzi, którzy podejmują się tych obowiązków i spełniają je ostatecznie z całem zaparciem się siebie. Gdybym porzucił stan wojskowy, czyż przez to nie byłoby wojen? Na moje miejsce tylko przyszedłby inny i swoje życie narażał; to wreszcie i ja mogę robić.

— Nie mógłbyś, baronie, na innem stanowisku, więcej pożytku przynieść współbraciom?

— Niczego innego nie nauczyłem się dokładnie, a ostatecznie, zawsze i wszędzie można być pożytecznym; ja mam dość sposobności lżejszem czynić życie tym, którzy podemną służą. Co mnie osobiście dotyczy, to zażywam szacunku, jaki w oczach świata zyskuje mój zawód: lubią mnie koledzy i to mi daje pewne zadowolenie; słowem, zrobiłem niezłą karyerę. Nie posiadając majątku, jako cywilny, nie wiele mógłbym zdziałać; brakłoby mi środków ku temu, dlaczegóż więc miałbym ten stan porzucać.

— Dlatego, że czujesz wstręt do zabójstwa.

— Gdy chodzi o obronę własnego życia, niknie wszelka odpowiedzialność za czyn spełniony. Bitwa, jest nieraz wielką rzezią, ale pojedynczy żołnierz nie czuje się mordercą. Coprawda, sama walka budzi we mnie wstręt, sprawia przykrość i odrazę; cierpię nad tem, ale cierpię jak żeglarz podczas burzy, na chorobę morską, co go wszakże nie skłoni po przejściu burzy do porzucenia zawodu, do pozostania w domu, gdy trzeba wyruszyć na morze.

— Tak, gdy trzeba, ale czy wojna jest konieczną?

— To inna kwestya, ale wyruszyć na nią z drugimi musi każdy pojedynczy żołnierz i to mu dodaje, jeżeli nie ochoty, to przynajmniej siły do wypełnienia powinności.

Rozmawialiśmy w ten sposób jeszcze czas pewien, głosem przyciszonym, aby nie przeszkadzać grającym, a także aby nas nie podsłuchali. Filling opowiedział mi kilka epizodów wojennych i mówił o wrażeniach, jakich wtedy doznawał; ja przytoczyłam zapatrywania Buckle'a o zaniku ducha wojennego wraz z postępem cywilizacyi. Była to rozmowa wcale nieodpowiednia dla uszów generała Althaus. Czułam, że objawem wielkiego zaufania ze strony Fillinga było tak otwarte mówienie o tej kwestyi, tak szczere wynurzenie swojego „ja". Prąd sympatyi przeszedł z jednej duszy do drugiej...

— Jakaś bardzo żywa rozmowa toczy się między wami! — odezwał się raz ojciec, podczas mieszania kart — cóż tam knujecie?

— Opowiadam hrabinie o wyprawach wojennych.

(*D. c. n.*).

padkach losowych. Towarzystwo będzie także pośredniczyło w wynajdowaniu pracy. Wkłady uczestników mają wynosić po rs. 3 jednorazowo i po kop. 50 miesięcznie. Na członków zawiązującego się stowarzyszenia zapisało się w piątek 38 osób, a nadto na podwalinę funduszu złożyli pp. Mieczkowski rs. 125 i Hincha rs. 25. Do opracowania ustawy wybrano komisyę, składającą się z pp. Brandla, Borkowskiego, Ehrenkranza, Grzybolińskiego, Hinchi, Mieczkowskiego, Mielnickiego i Ryperta.

Wykształcenie przemysłowe.

— Wobec pomyślnych rezultatów prób uprawy morw i hodowli jedwabników w gub. charkowskiej, w dergaczowskiej szkole ogrodniczej ma być wprowadzone nauczanie hodowli i karmienia jedwabników. Jeżeli osiągnięte będą pożądane rezultaty, w takim razie przy szkole rzeczonej otwarta będzie druga stacya jedwabnicza, na wzór istniejącej w Tyflisie.

Wystawy.

— Komitet wystawy środkowo-azyatyckiej, która otwartą będzie w Moskwie w lutym r. p., zaprosił zarząd warszawskiego muzeum przemysłu i rolnictwa do zjednywania wystawców z Królestwa, obznajmienia ich z warunkami wystawy, przyjmowania od nich deklaracyj i urządzenia reprezentacyi w Moskwie na czas wystawy. Przemysłowcy biorący udział w wystawie, nagrodzeni będą, oprócz dyplomów, medalami na wstęgach do noszenia na szyi.

— Na urządzenie oddziału drobnego przemysłu na wszechruskiej wystawie rzemieślniczo-artystycznej pracy kobiet w Petersburgu, ministeryum dóbr państwa postanowiło wydać 600 rubli.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Nabożeństwa** w parafii Wniebowzięcia N. Maryi Panny. Wotywy w tej parafii odprawiane będą o godzinie 9½ rano, a nie o godzinie 10, jak donosiliśmy w niedzielnym numerze „Dziennika". Tak więc w niedziele i święta odprawiane będą: w kościele św. Józefa o godz. 9½ wotywa dla uczniów, o godz. 11 suma z kazaniem w języku polskim; w nowobudującym się kościele W. N. M. P. na Starem Mieście o godzinie 7 „primaria" z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, o godz. 9½ wotywa dla niemców katolików, o godzinie 11 suma.

W dni powszednie w drewnianym kościołku św. Józefa odprawiają się dwie msze, o godz. 7 i o godzinie 9.

(—) **Bawił** w Łodzi w sobotę inspektor dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, rz. r. st. Łaskin, w celu oględzin stacyi tutejszej.

(—) **Z teatru.** „Zły duch", melodramat w 4 aktach ze śpiewami, P. Kośmińskiego. Temat nienowy, szablonowo opracowany, mnóstwo zużytych i nadużytych efektów, dość zręczna robota sceniczna, doskonałych kilka postaci ze świata rzemieślniczego Warszawy, odrysowanych „con amore", pochwyconych na gorącym uczynku z rzadkim zmysłem obserwacyjnym — oto wszystko, co w najtreściwszym wniosku da się, zdaniem naszem, powiedzieć o sztuce wystawionej w sobotę i powtórzonej w niedzielę. Nader młode pióro zdradza się na każdem kroku, jak np. w owem niewłaściwem, zbyt naiwnem wstawieniu w usta Antoniny, ładnego zresztą i ładnie wypowiedzianego, wierszyka o sierocej doli. Nie mówiąc już, że to wygląda ni przypiął, ni przyłatał, żadnego nie mając związku z akcyą, sprzeciwia się to prawdzie realnej, której w reszcie sztuki autor zdaje się hołdować. Gdzie bowiem kto widział, aby córki rzemieślników naszych ładnemi wierszykami pocieszały strapione serca przy blasku księżyca i czy tak bywa w życiu nawet w tych sferach, które lubią piękne wiersze, ale w chwilach bólu używają pospolitej prozy? Mimo usterek, sztuki pana K. słucha się z przyjemnością, jak również niezłej muzyki p. Nowackiego, a nikt z pewnością nie pożałuje, że czas stracił napróżno, ujrzawszy wybornie pochwycone z życia postacie naszego świata małomieszczańskiego. Wykazał się w tem niezaprzeczony talent młodego autora, który potrzebuje tylko trochę czasu do zmężnienia i pogłębienia.

Pp. M. Trapszo i Winkler (Barański, Bosacki) stworzyli postacie, łudzące prawdą i realizmem. Doskonałą charakterystyczną trójkę stanowili pp. Bartoszewski, Ceremużyński i Gorzkowski (kowale). Postać niemowy Kapinasika znalazła nieporównanego przedstawiciela w p. Popławskim. Pan Zdzieszyński (Porębiak) wykazał znajomość świata, do jakiego należy przedstawiona przez niego postać uczciwego młodego majstra kowalskiego. Zbyt szarżował, niezły zresztą jako Cajdulski, p. Danielewski. P. Dobrzański (Przygodzki) nie wcielił się dobrze w swoją rolę; zamało był majstrem, chociaż bogatym i podstarszym; przypominał sfery nieco wyższe; gra jego brakiem opracowania i szczerości nie raziła, ale wysiłki i samienność niezawsze odpowiadają skutkom, gdy brak w dostatecznej mierze sił do podjęcia roli. Nie brakło zresztą w grze jego i momentów szczęśliwych.

Pani B.-Janowska (Aniela) udatnie oddała demoniczną, zepsutą kobietę; w scenach uwodzenia umiała być bez obudzenia niesmaku ponętną kokietką. Jedna to z najlepszych ról artystki, dotąd u nas przedstawianych. Niezmiernie milutko, ciepło, poetycznie zagrała rolę Antoniny panna Trapszówna. Reszta niczem nie raziła. Za bardzo staranną wystawę i dobre wyreżyserowanie scen zbiorowych należy się dyrekcyi i reżyseryi uznanie. *H.*

(—) **Ze wsi.** Oziminy powschodziły pięknie w okolicach Łodzi. Roboty w polu prawie wszędzie są już ukończone; gdzieniegdzie tylko ukazuje się jeszcze pług z wysiłkiem wykończający roboty opóźnione. Roboty te jednak są bardzo utrudnione, szczególniej na gruntach gliniastych, z powodu zbytniej wilgoci i niektórzy gospodarze wiejscy zmuszeni są nawet odłożyć podorywkę gruntu do wiosny. W większych majątkach siły robocze zajęte są obecnie przygotowywaniem i odstawą do cukrowni buraków, tudzież młócką zboża na sprzedaż. Rok bieżący dla roślin okopowych nie okazał się zbyt łaskawym; kartofle nie obrodziły tak, jak się spodziewano, buraki tylko, choć drobne, lecz zdrowe, zadawalniają jakotako.

(—) **Na korzyść ambulatoryum** czerwonego krzyża w dniu 26 b. m. odbędzie się bal w resursie miejskiej. Obowiązki gospodarzy balu pełnić będą pp.: generał major Altfater, pułkownik Boltin, naczelnik dyrekcyi naukowej rz. r. st. Abramowicz, prezydent miasta Pieńkowski, podpułkownik Debil, dyrektor oddziału banku państwa Bełcikowski, budowniczy miejski akademik Majewski i przemysłowcy łódzcy, pp.: Meyer, Kunitzer, Barciński i Sachs.

(—) **Wypadek w fabryce.** W fabryce lasek p. B. przy ulicy Cegielnianej, robotnikowi Floryanowi Menosikowi koła zębate uszkodziły dwa palce u prawej ręki.

(—) **Wypadek w teatrze.** Onegdaj na przedstawieniu w teatrze łódzkim „Złego ducha", siedząca na galeryi niemłoda kobieta, wzruszona sceną pożegnania dzieci z bohaterem sztuki, dostała ataku nerwowego i zemdlała. Wyniesiono ją na świeże powietrze, gdzie wkrótce przyszła do siebie.

(—) **Występna swawola.** Szajka łobuzów na końcu ulicy Przejazd pod lasem dopuszcza się przeróżnych wybryków przykrych, a nawet niebezpiecznych dla przechodniów. Onegdaj wieczorem, przed domem p. Smigielskiego, strzelono z rewolweru do powracającego do domu Józefa Kartasińskiego. Kula skaleczyła go w głowę, nie uszkodziwszy na szczęście czaszki.

(—) **Szulernia.** Pomimo czujności policyi, zwiększonej szczególnie w ostatnich czasach, oddawna zakorzeniona w naszem mieście szulerka kwitnie ciągle jeszcze w rozmaitych dzielnicach. Jedna taka szulernia, w której rozmaite indywidua całe nocе spędzają na grach hazardownych, mieści się, oczywiście z wiedzą właściciela domu, w restauracyi przy ulicy Piotrkowskiej, niedaleko Nowego Rynku.

(—) **Kradzież.** W piątek w południe z mieszkania p. R. w Paradyzie skradziono dwie poduszki i inne przedmioty wartości ogółem około 40 rubli.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie operetka w 3 aktach, p. t. „Biedny Jonatan," z muzyką A. Millöckera.

KRONIKA.

— Celem uchronienia uczniów od chorób zakaźnych rada lekarska wydała następujące przepisy, zakomunikowane władzom szkolnym. Dzieci, które chorowały na dyfteritis mogą na nowo uczęszczać do szkół dopiero po upływie 3 tygodni, po zupełnem wyzdrowieniu; chore na szkarlatynę niewcześniej jak po 5 tygodniach od czasu ukazania się wysypki; na odrę—po 3 tygodniach; dotknięte kokluszem—po 6 tygodniach od początku choroby, a nawet później, jeżeli kaszel nie minie; po ospie wietrznej lub naturalnej po zupełnem zniknięciu krost; dotknięte chorobą t. zw. „świnką" — po upływie 3 tygodni od początku choroby, jeżeli niema spuchnięcia. Odzież, w której chory chodził i przedmioty, używane podczas choroby, jeżeli przedstawiają wartość niewielką, winny być spalone lub poddane ścisłej dezinfekcyi. Rekonwalescenci powtórnie wstępujący do szkoły winni być wykąpani i ubrani w odzież i bieliznę czystą, a nadto złożyć mają świadectwo lekarza, rodziców lub opiekunów z wyszczególnieniem choroby, czasu zachorowania i wyzdrowienia oraz wiadomości, gdzie dezinfekowano odzież bieliznę, książki i t. p. Od uczących się którzy świeżo wstępują do szkół, po wakacyach lub gdy przez tydzień nie uczęszczali do klasy, władza szkolna wymaga zaświadczenia, że uczniowie ci w ciągu ostatnich 3 tygodni nie chorowali na żadną chorobę zakaźną lub nie obcowali z chorymi, jeżeli zaś chorowali, mieli styczność z chorymi, jakie były zastosowane środki co do nich, lub co do osób, z któremi przebywali. Jeżeli uczący się nie może złożyć takiego świadectwa, władza szkolna na swój koszt poleca odzież wstępującego do zakładu poddać dezinfekcyi. Zwierzchnicy zakładów naukowych winni wiedzieć codzień o stanie zdrowia wszystkich uczących się, oraz osób, mieszkających w gmachu szkolnym i sprawdzać temperaturę ogrzewania sal szkolnych, jadalni sypialni i t. p. pomieszczeń. Temperatura wynosić ma przynajmniej 14° R. i nie przewyższać 19 stopni.

— Instytut archeologiczny, jak donoszą „Nowsti", wniósł podanie do ministeryum oświaty o przyprowadzenie do porządku archiwów gubernialnych przez wypracowanie jednostajnych instrukcyj dla ich zarządu. Prócz rewizyi obowiązujących już przepisów w tym przedmiocie, jednym z najważniejszych warunków pod tym względem, podług zdania instytutu archeologicznego, jest ścisłe określenie obowiązującego dla wszystkich instytucyj terminu, w którym mają być przechowywane akty w archiwach bieżących; po upływie tego terminu wszystkie stare akty oddawane być winny do historycznego oddziału archiwum, lub do jednego ogólnego archiwum gubernialnego. Instytut uważa, że w archiwach bieżących wszystkie akty przechowywane być winny najwięcej przez lat 50, najstarsze zaś z nich oddawane być winny do oddzielnych archiwów historycznych.

— „Nowosti" donoszą, że jeden z wyższych urzędników administracyjnych wniósł do władz wyższych przedstawienie o konieczności założenia żydowskich osad rolniczych. Założenie podobnych osad zmniejszyłoby znacznie proletaryat żydowski w miastach.

— Stacye chemiczne mają być w roku przyszłym, wedle zapewnienia „Noworos. telegr.", założone w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Charkowie i Odessie. Na stacyach tych podlegać będą badaniu: kawa, herbata, oliwa, wódka, wino, oraz inne produkty spożywcze. Z czasem podobne stacye powstaną również w miastach mniejszych.

— W ministeryum dóbr państwa podniesiono obecnie kwestyę urządzania pól doświadczalnych we wszystkich guberniach. Ministeryum dóbr państwa zamierza przeznaczyć na te pola odpowiednie działy gruntowe i zaopatrzyć je w potrzebne narzędzia.

— W Odesie ustanowiony będzie wkrótce konsulat czarnogórski.

---

33)

Hrabia Wodziński.

CARITAS.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 251).

— Otóż nakoniec jesteś,—powitała go,— usiłując być uprzejmą. Miałam niepłonną nadzieję, że przyjdziesz, to też czekałam z obiadem.

— Proszę o przebaczenie — odparł Robert — że tak długo dałem na siebie czekać. Zaledwie przed godziną powróciłem ze spaceru i starczyło mi tylko tyle czasu, aby się przebrać.

— Lepiej późno, niż nigdy. Jeżeli zechcesz, siądziemy do stołu, bo jestem bardzo głodna.

Wzięła za ramię młodego człowieka.

— Jestem na rozkazy matki do dziesiątej; następnie proszę o uwolnienie.

— A! — odparła baronowa ironicznie. Powinnam była domyśleć się tego, wszak jesteś na służbie.

Robert milczeniem odparł na aluzyę matki.

Usiedli oboje do stołu, spoglądając na siebie ukradkiem.

Obiad przeszedł prawie w milczeniu. Baronowa od czasu do czasu, sądząc, iż nie jest widzianą, spoglądała na syna ze wzruszeniem. Czekała może tylko jednego słowa, aby otworzyć ramiona dziecku, które teraz kochała. Znajdowała go pięknym, dumnym. Jakaż różnica zachodziła między tym światowym, wykwintnym młodzieńcem, a dzikim wiejskim chłopcem!

Zachował siłę dawną, tylko szorstkie kontury przybrały delikatniejszą formę. Oczy płonęły tymsamym co dawniej blaskiem, lecz w głębi ich widniał odcień melancholii i smutku. Pod wąsem widniały tesame karminowe kształtne usta. Tak, kochała go teraz; czułaby się szczęśliwą, gdyby mogła oprzeć się na tej miłości. Niestety! było zapóźno: przepaść bezdenna ich dzieliła i nieszczęśliwa matka oskarżała teraz siebie, iż wykopała ją własnemi rękoma.

Doznawała cierpkiej roskoszy na myśl, z jakiemi to surowemi słowy zwróci się teraz do niego. Mniejsza o to! Woli jawną nienawiść, niż tę grzeczną, lodowatą obojętność. Zaledwie też wstali od stołu i przeszli do salonu, rozpoczęła walkę.

— Rozumiesz chyba, że nie po to cię wezwałem, abyśmy usiedli naprzeciw siebie i patrzali sobie w oczy.

Ruchem wskazała mu obok stojący fotel.

Robert wszakże stał oparty o kominek i spojrzał na zegarek, jak gdyby liczył minuty dzielące go od swobody, poczem odparł:

— To też bynajmniej nie z tą myślą tu przybyłem. Matka ma mi widocznie coś do zakomunikowania.

Zimna krew i umiarkowane słowa doprowadziły baronowę do rozpaczy. Wstała i zaczęła chodzić gorączkowym krokiem po sali.

— Muszę ci powiedzieć— wybuchnęła — że postępowanie twoje jest dla mnie nieszczęściem i przynosi wstyd nam obojgu.

— Proszę pozwolić mi samemu być sędzią w tym względzie—odparł chłodno.

Stanęła przed nim, blada, wstrząsana nerwowym dreszczem i ciągnęła dalej głosem stłumionym z gniewu i wzruszenia:

— Nie, nie pozwolę ci być w tym względzie sędzią twoich czynów, bo honor twój i do mnie należy, bo nosisz moje nazwisko, które było nazwiskiem twego ojca. A teraz zatrzymuję się, bo powiedziałabym ci rzeczy, od których rumienić musiałabym się... ja... twoja matka.

Zrobił ruch buntowniczy, nad którym wszakże natychmiast zapanował, mnąc rękawiczki trzymane dotąd w ręku. Stała przed nim, z oczami w niego utkwionemi, wyczekując wybuchu gniewu, okrzyku z duszy płynącego, który ulżyłby im obojgu, albo skazując na wieczne przekleństwo, albo otwierając wzajemnie ramiona, w tym pierwszym serdecznym uścisku. Ale jego spokój nie opuszczał; z oczami w sufit utkwionemi, jak gdyby jej zupełnie nie widział, odparł:

— Będę matce nieskończenie wdzięcznym, gdy się dowiem nareszcie, czego sobie odemnie życzy.

— Życzę sobie, pragnę twego szczęścia —odparła nieszczęśliwa kobieta — dziecko nierozumne; życzę sobie, abyś zerwał ten związek, który cię kompromituje w oczach świata, nie dopuści do zbawienia twej duszy. Chcę, abyś ją opuścił, tę kobietę, której nienawidzę, którą gardzę, która psuje całe twe życie i tak swoje panowanie nad tobą rozpościera, że nie śmiem ci już mówić o projektach, które jednak mam prawo robić dla twojej przyszłości.

Uśmiechnął się z politowaniem.

— Trzeba było może zacząć od tego.

Wierzyć zaczynała w tej chwili, że syn powróci do rozumu i nagle przechodząc w ton łagodniejszy, mówiła bezładnie, z sercem przepełnionem bezmierną radością.

Nakoniec, decyduje się ją słuchać. Ol niedługo go zatrzyma. Idzie o małżeństwo. Odgadł już niezawodnie, panna X... córka senatora. Jedynaczka, niezbyt piękna, nie jest lalką, jak to wszystkie dzisiejsze panny, ma duszę podniosłą, inteligencyę niezwykłą, dobroć, wdzięk i słodycz, które opromienią ognisko domowe. A ponieważ, niestety! pieniądz jest dzisiaj rzeczą tak ważną, godzi się więc wspomnieć, że jest i majątek, majątek, który...

Przerwał jej jednem słowem:

— Więc jest i majątek! Ależ to wyśmienicie!

Zatrzymała się, zmięszana, nie wiedząc, jak sobie tłómaczyć ten wykrzyk. Lecz wobec niezłomnego spokoju i obojętności syna, nabrała pewności. Niezawodnie namyślił się. Coraz więcej wierząc w powodzenie, ciągnęła dalej:

— Rozumiem cię, nie dbasz o pieniądze... ale trzeba przyznać, że jeżeli same nie dają szczęścia, stanowią jednak jego warunek,

— To też dlatego projekty matki tak zręcznie uległy zmianie? — spytał Robert z gryzącą ironią, rzucając na matkę pełne żalu spojrzenie.

— O jakich zamiarach mówisz? — wyjąkała niepewnym głosem — żadnych ci nie wyjawiałam.

— Nigdy! — odparł znacząco, z szyderstwem.

— Przecież ci ich nie narzucałam.

— To prawda! Zrobiłaś mi zaszczyt, biorąc mnie za głupca.

Powiedział to z takim smutkiem i goryczą, że zmięszała się do reszty.

— Dlaczegóż więc nigdy nie miałeś do mnie zaufania?—szepnęła—czemu nie chciałeś wierzyć, że matka, jakąkolwiekby się okazywała, jest najpobłażliwszą, najoddańszą przyjaciółką?... Ale ty nie chciałeś nic widzieć, niczego rozumieć...

Nakoniec wyrwał się z jego piersi okrzyk żalu i wymówki, którego tak długo wyczekiwała.

(D. c. n.).

— Ministeryum spraw wewnętrznych zamierza wydać zakaz wypalania traw w stepach.

Warszawa.

— Sprawa osławionej Skublińskiej i współoskarżonych jak wiadomo, weszła na stół sądowy w Warszawie w dniu 4 b. m. Akt oskarżenia opiera się na następujących danych. Podczas pożaru domu przy ul. Śliskiej w lutym r. b. odkryto w mieszkaniu, zajmowanem przez Skublińską, 7 trupów dziecęcych, w tem 3 zwęglone. Zuzanna Kupkowa zaniosła do stróżki domu przy ul. Śliskiej również podczas pożaru czworo żywych dzieci, wreszcie przy aresztowaniu Skublińskiej znaleziono przy niej dwoje dzieci, z których jedno było nieżywe. Sekcya trupów dziecięcych nie spalonych w pożarze wykazała objawy ostatecznego wycieńczenia i zagłodzenia niemowląt. Nawet odebrane od Skublińskiej i Zuzanny Kupkowej żywe niemowlęta, po oddaniu do szpitala, po większej części poumierały z powodu spóźnionego ratunku. Umarły one z wycieńczenia według opinii lekarzy. Już po pożarze odkryto przy pogorzelisku zakopanych w ziemię sześć trupów dziecięcych, silny rozkład których nie pozwolił na wykrycie przyczyny śmierci. Śledztwo odkryło, że wraz ze Skublińską w ciasnym pokoiku na poddaszu mieszkało jedenaście osób, nie licząc niemowląt, których bywało po kilka naraz, w warunkach najniehygieniczniejszych. Zeznania świadków wykazały, że Skublińska przyjmowała niemowlęta na wykarmienie, że w mieszkaniu jej słychać było ciągłe krzyki i płacz dzieci i miarowy ruch dwóch kołysek, że Skublińska i jej towarzyszki otaczały się tajemniczością, że wreszcie niejednokrotnie zastawano u Skublińskiej po kilkoro drobnych dzieci, leżących na brudnych gałganach. Za niedozwolone przyjmowanie dzieci „na garnuszek“ Skublińska była nawet raz skazana przez sędziego pokoju na karę pieniężną. Śledztwo wykazało dalej, że Skublińska umieszczała dzieci w szpitalu Dzieciątka Jezus, czego dowodzą różne znalezione u niej dokumenty, dzieci takich umieściła w ciągu lat dwóch 122 sama lub przez swe pomocnice, że wiele zmarłych niemowląt chowała pokryjomu na cmentarzu brudzieńskim, w czem za opłatą 50 kop. za każdy raz pomagał jej młody chłopak Wiat i stolarz Milęcki, że niemowlęta głodzone, leżały w brudzie i zaniedbaniu trudnem do opisania. Wiat wskazał dwie świeże mogiły, w których pochował wraz ze Skublińską dzieci zmarłe. Sekcya wydobytych z nich trupów wykazała wycieńczenie w najwyższym stopniu i żołądki kompletnie puste. Świadectwa do umieszczenia niemowląt i chowania były, jak się okazało, fałszowane, w czem Skublińskiej pomagali rządcy domów i pisarze kancelaryj cyrkułowych. Dzieci Skublińska otrzymywała przez faktorki, wynagrodzenia zaś od umieszczenia w szpitalu jednego niemowlęcia brała od 7 do 12 rs. Nie będziemy powtarzali więcej szczegółów oskarżenia, które sformułowano na zasadzie wszystkich zebranych danych jak następuje: Oskarżeni: Maryanna Skublińska, Agnieszka Zdanowska, Emilia Zdanowska i Zuzanna Kopkowa o to, że w r. 1889 i początku 1890, mieszkając w Warszawie przy ulicy Śliskiej Nr. 49 i trzymając u siebie cudze niemowlęta, we wzajemnem porozumieniu, umyślnie, pragnąc pozbycia się dzieci przez ich śmierć, znęcały się nad niemi, morząc je głodem i pozostawiając bez żadnej opieki, skutkiem czego dzieci umierały; Ludwik Wiat i Aleksander Milęcki o to, że nie biorąc bezpośredniego udziału w przestępstwach spełnianych przez Skublińską, Zdanowską i Kupkową, ale po uprzedniem porozumieniu się z niemi, dla korzyści lub innych widoków, pomagali im do zatarcia śladów zbrodni. Wiat, który zamieszkiwał u Skublińskiej i był naocznym świadkiem śmierci niemowląt, chował jedne trupy na strychu, drugie odnosił do stolarza Milęckiego, następnie na cmentarz brudzieński, a Milęcki układał do trumien trupy zmarłych u Skublińskiej dzieci po dwa do jednej trumny. Czyny te przewidziane są przez art. 13 i 2 cz. 1,453 art. kod. kar. na zasadzie więc 1,308 ust. postęp. karn. wymienionych oskarżonych oddano pod sąd warszawskiego sądu okręgowego. Prócz nich, za fałszowanie świadectw oddano pod sąd 10 rządców domów, pisarzy kancelaryj cyrkułowych i rewirowego, a Skublińską, Zdanowskie i Kupkową za świadome korzystanie z tych świadectw. Zeznania świadków potwierdziły w większej części dane, na których oparto akt oskarżenia; nie będziemy też ich powtarzać prócz wybitniejszych z nich szczegółów. Z oskarżonych tylko Wiat częściowo przyznał się do winy, zeznając, że odnosił w koszykach trupy do stolarza Milęckiego i następnie na cmentarz brudzieński. Sypiał pod łóżkiem Skublińskiej, mając pod głową węzeł, w którym nie wie, co było (według zeznań świadków w węzełkach tych miały być trupy niemowląt). Świadkowie nie stwierdzili kategorycznie, że głodzenie dzieci było rozmyślnem, a nie wynikało z nędzy, panującej u Skublińskiej, a brudy i niehygieniczne warunki nie były w całej zdolce całkiem jednakie i jednakiemi łachmanami okrywała Skublińska siebie jak oddane jej dzieci. Świadek Wiat zeznawał najwięcej nieprzychylnie dla oskarżonych; mówił on, że widywał u Skublińskiej po czworo i pięcioro drobnych dzieci, że płakały w niebogłosy gdyż „były głodne niebożyska“, nie widział zaś nigdy mleka, ani żadnego dla nich pożywienia; dzieci leżały w kołyskach pełnych brudu wśród własnych wypróżnień. Straszny stan zanieczyszczenia kolebek niemowląt stwierdziło wielu innych świadków, jak również, iż karmienie chorych na syfilis i zdrowych początkowo niemowląt odbywało się bez żadnej ostrożności temisamemi smoczkami i dzieci zdrowe z choremi w jednych leżały kolebkach. Zeznania świadków ekspertów kaligrafów w przedmiocie sfałszowania świadectw potwierdziły dane aktu oskarżenia. Wreszcie opinie ekspertów lekarzy co do przyczyn śmierci niemowląt nie stwierdziły kategorycznie, że te umierały jedynie z zagłodzenia. Przyczyną śmierci było wycieńczenie skutkiem długotrwałego złego odżywiania, do czego przyłączały się różne takie choroby. Prokurator popierał oskarżenie w całej rozciągłości. Obrońcy, powołując się na wpływ warunków otoczenia i złe urządzenia społeczne, które wywołały istnienie takich Skublińskich, domagali się jedni uniewinnienia niektórych z oskarżonych jako takich, których udział w przestępstwie głównej oskarżonej był żaden, inni zmiany kwalifikacyi przestępstwa względem głównej oskarżonej i jej pomocnic. Obrońca Skublińskiej w ostatecznym razie, na wypadek uznania jej za winną żądał zastosowania znacznie łagodniejszej niż wnioskowana przez prokuratora kary z art. 1,516 k. k., za pozostawienie bez pomocy i opieki powierzonych jej dzieci nieletnich. Sąd podzielił w znacznej mierze zapatrywania obrony, stosując w swym wyroku do głównej oskarżonej wspomniany artykuł. W ubiegłą sobotę o godzinie 6½ wieczór ogłoszono wyrok następujący: Maryanna Skublińska i Agnieszka Zdanowska skazane zostały na pozbawienie praw szczególnych i na więzienie trzyletnie. Emilia Zdanowska, Zuzanna Kupkowa i Ludwik Wiata—uniewinnieni. Paweł Polkowski skazany na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na roty aresztanckie na 2½ lata. Milęcki uniewinniony. Zdziennicki, Kuczyński, Kozłowski, Eret, Szafirstein, Rejdman Przybyłowicz — skazani na trzy miesiące więzienia. Zenowicz skazany na sześć miesięcy więzienia. Moliński, rewirowy, na naganę służbową, która zostaje mu zapisaną do listy stanu służby.

— W Warszawie zmarł Dawid Hopenfeld, najstarszy z piwowarów warszawskich, który niedawno obchodził 60-letni jubileusz majstrostwa.

— Projekt zaprowadzenia hodowli roślin w ochronkach, dla rozbudzenia w dziatwie zamiłowania do ogrodnictwa, podniesiony przez b. dziekana Karola Jurkiewicza, wejdzie w wykonanie na przyszłą wiosnę. Do urzeczywistnienia projektu przyczyniła się odpowiednia ofiara ze strony warszawskiego towarzystwa ogrodniczego.

ROZMAITOSCI.

× **Przebieg badań Kocha** śledzi pilnie cesarz niemiecki, który polecił nadsyłać sobie jaknajczęstsze raporty o rezultatach. Koch wyraził życzenie, aby przy szpitalu „Miłosierdzia“, w Berlinie urządzono specyalne baraki dla chorych, którzy poddawani będą jego metodzie leczenia; życzeniu temu prawdopodobnie stanie się zadość. Koch oświadczył nadto, iż niema zamiaru ciągnąć zysków materyalnych ze swego wynalazku, lecz oddaje go na własność ogółu.

× **Pierwszą elektryczną** kolej w Anglii otworzył we czwartek ks. Walii; idzie ona z King William Street do Stockwell. Kolej ta położona na systemie dwutunelowym, tak, że pociągi wyjeżdżające i wracające mają osobne tunele. W wagonach jest tylko jedna klasa, a do odbycia podróży na tej kolei, 3¼ mil angielskich długiej, potrzeba dwanaście minut.

× **Wieczny pokój.** Znany pisarz norweski, Björnsterne Björnson, napisał broszurę p. t. „Neutralność“, która w tych dniach ukaże się w druku w Christyanii. Autor w broszurze tej dowodzi, jak opowiadał sam w prywatnej rozmowie, że pokój stanowić będzie główną kwestyę przyszłości. W miejsce krwawych walk muszą, według jego zapatrywania, nastąpić wyroki sądów rozjemczych i uważa on obecną chwilę za szczególnie pomyślną dla wykonania tej myśli. Małe państwa winny dać inicyatywę, pierwsze propagować tę nową ewangelię, a wielkie mocarstwa, przynęcone pięknemi owocami takiego postępowania, pójdą za danym przykładem. Björnson optymistyczne nadzieje swoje opiera na tem, że Stany Ameryki północnej i południowej od 1-go maja r. 1891-go wszystkie niesnaski i kwestye sporne załatwiać będą za pośrednictwem takich sądów rozjemczych, tak że od tej pory cała część świata uniknie wojny. Björnson swego czasu rozpoczął w Paryżu silną agitacyę celem rozbudzenia poczucia obywatelskości w młodzieży, głęboko upadłej, według jego mniemania. Teraz jednak, jak sam się przyznaje, myśl o pokoju wszechświatowym zajęła całkowicie jego umysł.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 7 listopada. (Ag. płn.). Przy pożegnaniu uściskał i ucałował cesarz Franciszek Józef Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza ruskiego kilkakrotnie i odjeżdżającemu przesyłał ręką pozdrowienia. Wszystkie dzienniki stwierdzają niezmierną serdeczność i okazałość przyjęcia.

Tryest, 7 listopada. (Ag. płn.). Dzisiaj przybył tu Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu ruskiego. Na dworcu oczekiwały władze. Ludność wyprawiła owacyę.

Tryest, 7 listopada. (Ag. płn.). Eskadra ruska z Jego Cesarską Wysokością Cesarzewiczem Następcą Tronu wypłynęła o godzinie 2-ej m. 25 na morze.

Petersburg, 7 listopada. (Ag. płn.). Naczelnik dziesiątej dywizyi piechoty, Igelstrom, mianowany jest dowódcą trzynastego korpusu.

Moskwa, 7 listopada. (Ag. płn.). Wystawa azyatycka w Moskwie otwarta będzie w lutym. Deklaracye przyjmowane będą do dnia 1 grudnia r. b.

Paryż, 7 listopada. (Ag. płn.). Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych podczas rozprawy budżetowych, Delafosse z prawicy zażądał podniesienia kredytu na uposażenie misyonarzy francuskich na wschodzie, celem przeciwważenia wpływu Włoch i stowarzyszeń biblijnych. Minister Ribot w odpowiedzi oświadczył, iż rząd nie pozwoli na osłabienie protektoratu francuskiego na wschodzie. Podniesienie budżetu żądanem będzie w roku przyszłym celem wskrzeszenia szkoły francuskiej na Korfu. Poprawkę Delafosse'a odrzucono 316 głosami przeciw 188. Wszystkie rozdziały budżetu ministeryum spraw zewnętrznych przyjęto bez zmiany. Izba przystępuje do rozpraw nad budżetem wojny. Sprawozdawca Cocherie powiada: „Jeżeli się porówna budżet wojenny Francyi z takimże budżetem niemieckim, widzi się, że na odpowiadające sobie wydatki, Francya przeznacza tylko 10 milionów więcej niż Niemcy. Suma 510 milionów tutaj odpowiada tam 500 milion. Są to wydatki zwyczajne. Na wydatki wszelako nadzwyczajne w budżecie wojny, przeznacza Francya na rok 1891 tylko 208 milionów, podczas gdy niemiecki budżet nadzwyczajny ministra wojny wyniesie 325 milionów. Dowodzi to, że inicyatywę w podniesieniu stopy pokojowej armii biorą Niemcy, Francya zaś tylko idzie za ich śladem. Nie jest ona odpowiedzialną za położenie tak niekorzystne dla interesów ekonomicznych Europy. Francya wie o tem, że pokój jest potrzebny, nie cofnie się ona wszakże przed żadnemi ofiarami dla zabezpieczenia swojego bytu i godności. Przewidywać można, że za lat kilka ciężar nowych pięćdziesięciu milionów na cele wojenne spadnie na barki Francyi dla utrzymania na właściwym poziomie jej potęgi militarnej. To pewna wszakże, że izba niczego nie odmówi, czego wymagać będzie wielkość moralna i materyalna ojczyzny.

Berlin, 7 listopada. (Ag. płn.). „Kreuzzeitung“ donosi, że kaznodzieja dworski Stoecker otrzymał żądaną dymisyę.

Szanghai, 7 listopada. (Ag. płn.). Nastąpił tutaj straszliwy wybuch w fabryce prochu. Trzysta ludzi zginęło.

Zadar, 7 listopada. (Ag. płn.). Sejm dalmatyński uchwalił prosić rząd o zastąpienie języka włoskiego w szkołach tutejszych językiem serbsko-chorwackim.

Berlin, 7 listopada. (Ag. płn.). Dwudziestu czterech burmistrzów miast wschodnio-pruskich wystosowało do kanclerza państwa petycyę o otwarcie granicy dla dowozu bydła.

Wiedeń, 8 listopada. (Ag. płn.). W tutejszych kołach słowiańskich projektują, aby za pomocą lojalnych manifestacyj oddziaływać na rząd w duchu utrzymania niczem niezakłóconych stosunków przyjacielskich z Rosyą.

Wiedeń, 8 listopada. (Ag. płn.). Spotkanie się Caprivi'ego z Crispim uważanem jest przez dzienniki tutejsze za wypadek osobisty bez politycznego znaczenia.

Wiedeń, 8 listopada. (Ag. płn.). Posłowie niemieccy sejmu czeskiego zamyślają jeszcze przed zamknięciem sesyi odbyć konferencyę celem założenia protestu przeciwko metodzie przewłekania, używanej przez staro i młodoczechów.

Petersburg, 8 listopada. (Ag. płn.) Telegram „Prawit. wiestnika“ donosi, że eskadra ruska z Jego cesarską Wysokością Cesarzewiczem Następcą Tronu odpłynęła do Patras.

Petersburg, 8 listopada. (Ag. płn.) Z powodu dwudziestopięciolecia istnienia bractwa św. Cyryla i Metodego, oraz znajdującej się przy niem szkoły żeńskiej hr. Bludowa, hrabina Bludowa otrzymała telegramy od Najjaśniejszej pani i od Cesarzewicza Następcy Tronu. W tym ostatnim wyrażone jest życzenie, aby dobroczynna działalność bractwa na korzyść umocnienia prawosławia na pograniczu zachodniem rozwijała się coraz pomyślniej. Przytem Cesarzewicz Następca Tronu przysyła bractwu tysiąc rubli.

Petersburg, 8 listopada. (Ag. płn.). Z Gosudarewa nad Murgabem nadeszła wiadomość, że w d. 23 października spuszczono wody Murgabu.

Petersburg, 8 listopada. (Ag. płn.). Wczoraj otwarto czwarty zjazd przedstawicieli kolei ruskich w kwestyach taryfowych.

Petersburg, 8 listopada. (Ag. płn.) „Nowoje wremia“ donosi, że w Synodzie wkrótce ma być rozstrzyganą kwestya podziału eparchii tomskiej na dwie: tomsko-barnaulską i nowo-omsko-semipalatyńską z siedzibą biskupa w Omsku.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 8 listopada. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 40.95 żąd., 40.62½ gr., 65,, 70, 72½ kup.; Londyn (3 m.) 8.24 żąd., Paryż (10 d.) 33.05 żąd., Wiedeń (8 d.) 72.25 żąd., 71.85 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 90.10 żąd.; małe 89.30 żąd.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 101.50 żąd., II emisyi 101.50 żąd., III emisyi 103.50 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 88.15 żąd. 87.85 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 95.35 żąd., III seryi lit. B 94.10 żąd., 93.70, 80 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.00 żąd., II 98.00 żąd., III 95.25 żąd. 94.85, 70 kup., IV 93.60 żąd., V 92.70 żąd., Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 6%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 179.4, warsz. I i II 48.8, Łodzi 9.2, listy likwidacyjne 165.7, pożyczka premiowa I 151.7, II 72.6.

Petersburg, 8 listopada. Weksle na Londyn 81.75, II pożyczka wschodnia 101½, III pożyczka wschodnia 103, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 133.48, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 279.00, petersburskiego banku dyskontowego 595.00, banku międzynarodowego 486.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 8 listopada. Banknoty ruskie zaraz: 246.00, na dostawę 246.25, weksle na Warszawę 245.75, na Petersburg kr. 245.15, na Petersburg dł. 242.10, na Londyn krót. 20.36½, na Londyn dł. 20.11½, na Wiedeń 176.25, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 71.80, 4% listy likwidacyjne 68.30, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.40, 4% z 1887 r. 67.60, 6% renta złota 109.50, 5% r. zł. z 1884 r. 105.50, pożyczka wschodnia II em. 77.50, III emisyi 79.10, 5% listy zastawne ruskie 108.25, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 177.00, taksa z 1866 r. 163.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 227.50, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5½%, prywatne 5½%.

Londyn, 8 listopada. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97½, 2½% Konsole angielskie 94⅝.

Berlin, 8 listopada. Pszenica 182—195 na listop. 192.50, na listop. gradz. 190.50. Żyto 176 — 182, na listop. 180.50, na kw. maj. 168.50.

Havre, 8 listopada. Kawa good average Santos na grudz. 104.21, na marzec 1891 r. 97.50, na maj 96.50. Stale.

Liverpool, 7 listopada. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Ospale. Middling amerykańska: na listopad — — —, na listopad grudzień 5¼, nabywcy, na grudzień styczeń 5 17/32 sprzedawcy, na styc. luty 5 9/32, nabywcy, na luty marzec 5 5/16, nabywcy, na mar. kwiec. 5 11/32 nabywcy, na kwiecień maj 5⅜, nabywcy, na maj czerw. 5 13/32 nabywcy, na czerw. lipiec 5 15/64 cena.

New-York, 6 listopada. Bawełna 9⅛, w N. Orleanie 9 7/16.

New-York, 7 listopada. Kawa (Fair Rio) 19.50. Kawa Fair-Rio ✕ 7 low ordinary na sierp. 17.07. na paźdz. 15.72.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 8	Z dnia 9
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	40.95	40.85
na Londyn za 1 £.	8.24	8.21
na Paryż za 100 fr.	33.05	32.90
na Wiedeń za 100 fl.	72.25	72.05
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.10	89.25
Ruska pożyczka wschodnia	101.50	101.75
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	88.15	88.15
Listy zast. niem. Seryi I	95.35	95.50
„ „ „ V	94.10	94.25
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.—	99.—
„ „ „ V	92.70	92.90
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	246.—	246.50
„ „ na dostaw.	246.25	246.75
Dyskonto prywatne	5⅛%	5⅛%

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski Gielniewski z Chrobierza, J. Szylak z Kalisza, A. Hlowski z Szczerowa, H. Kobierzycki z Dąbrówek, M. Kozłowski z Górnej, Kazulia i L. Banasikowski z Warszawy, Marro z Kielc, Kasake ze Zd.-Woli, T. Cetter z Torunia, Weil z Gajówki.

Grand Hotel. L. Andrian z Bazylei, Ks. Czaplajew z Łasku, Szegeriński i Bänder z Warszawy, O. Holzer z Królewca, A. Lowson z Rygi, H. Sanson z Offenbachu.

Hotel Victoria Bardzichowski, Tiche, Mendelsohn i Becker z Warszawy, Martinsohn z Rygi, Lange z Wirmia, Łubiński z Buczka.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We wtorek dnia 11 listopada 1890 r.

Biedny Jonatan

Operetta w 3 aktach, słowa Wittmana i Bauera, muzyka K. Millöckera, przekład C. Danielewskiego

OSOBY:

Master Vandergold, amerykański milioner	p. Olszewski
Jonatan Tripp, kucharz	p. M. Trapszo
Tobiasz Quigly impres.	p. Winkler
Catalucci, tenor i kompozytor	p. Chyrzakowski
Brostolone, basista	p. Marecki
Profesor Dryander	p. Staszkowski
Harriet, jego siostrzen.	p-na Calory
Baron Schultze	p. Danielewski
Arabella, jego siostra	p-ni Solska
Holmes, adwokat	p. Staszewski
Molly, służ. w domu	p-ni Bronikowska
Billy marz. Vandergol.	p. Gorzkowski
François, inspektor	p. Szymborski
1-szy gość	p. Ceremuzyński
2-gi „	p. Wirgiliusz
3-ci „	p. Bartoszewski
Kucharz	p. Wisłocki
Big Hunt, Studenci uniwersytetu w Bosto nie	p-na Kowalska
	p-na Rawicz
Grant	p-ni Michałowska
Sherif	p. Roman
1-szy reporterzy	p. Zdzieszyński
2-gi	p. Zaborski
3-ci	p. Walentowski
Lokaj Vandergolda	p. A. Olszewski

Nauczyciel MUZYKI

z patentem konserwatoryum warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić **szkołę muzyczną**, były dyrektor szkoły, chórów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazyum, **Feliks Krzyżanowski** zamieszkał w mieście Łodzi i życzy sobie udzielać lekcyj fortepianu i śpiewu. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093—3—1

RESTAURUJĘ i REGENERUJĘ

obrazy olejne stare, tak na płótnie jak i na drzewie podług Pettenkoffer'a i Bouvier'a jak również **kupuje** obrazy starych szkół i sztychy angielskie kolorowane z przeszłego wieku; ulica Piotrkowska № 108, 3 piętro od frontu.

Jan Illinicz-Zeydel.
2089—0—1

Zbiorowe i prywatne lekcye języka polskiego i literatury daje

nauczyciel Gimnazyum.

Wiadomość u nauczyciela Ławkowicza, ul. Zawadzka Nr. 440 dom dr. Likiernika.
2103-2

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kolejową) № 3, dom Prussaka. Przyjmuje **chorych na żołądek i kiszki** od godziny 7½ — 10 rano i od 3 — 5 po południu.
1402—0—11

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIA"** do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe**, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych STAMIROWSKI i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.
1398—0—13

Silne LIPY

od 4—5 cali średnicy w pniach poszukuje park **Juljanów** pod Łodzią.
2094—6—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Pioruny, pow. konińskiego na imię Antoniny Gorskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie łódzkim.
2114—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Dąbrowa-Rusiecka, pow. łaskiego na imię Władysława Sikorskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 2109—1

KRZYSZTOF BRUN i SYN

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH w Warszawie

i

Dom Handlowy **J. BLOCK w Moskwie**,

którego powyżsi są przedstawicielami na Królestwo Polskie, powierzyli zastępstwo na Łódź i okolice

panu Leonowi Bernstein,

Łódź, ulica Promenadowa Nr. 778-b, dom Prinza.

polecają:

Artykuły, wchodzące w zakres swego składu towarów żelaznych, oraz wszelkiego rodzaju narzędzia warsztatowe, jak również:

Wagi Amerykańskie **„Fairbanks"**.
Szejby drewniane składane.
Maszyny do pisania **Remingtona**.
Aparaty oświetlające **Wells'a**.
Welocypedy Angielskiej fabryki **Conventry Machinist's C-o.**
2072—12—1

Nauka GŁUCHONIEMYCH.

Nauczyciel gimnazyum łódzkiego przyjmuje na naukę głuchoniemych, oraz poprawia zaniedbaną lub zatraconą mowę.

Wiadomość, ulica Zawadzka dom D-ra Likiernika № 440, mieszkanie L. Ławkowicza. 2102—2—1

UDZIELAM LEKCYJ

kroju i szycia

sukien ułatwionym francuskim sposobem, wykonywam podług figór z najświeższych żurnali staników i ubrań dziecinnych. Ul. Zawadzka, dom p. Adolfa Łubińskiego, litografa w podwórzu druga sień pierwsze piętro № 17. 2090-3-1

Znane i powszechnie cenione papierosy

EUROPEJSKIE

Szaposznikowa

10 sztuk **10** kop. **5** sztuk **5** kop.

z powodu pojawienia się w handlu falsyfikatów, zaopatrone zostały wewnątrz każdego pudełka, pod deklem, w napis rosyjski:

Tabaczny Fabrykant

A. N. Szaposznikow

w Petersburgu

a jednocześnie znakomity ich gatunek został jeszcze ulepszony.
2033—5—3

Zarząd towarzystwa drogi żelaznej

Iwangrodzko - Dąbrowskiej

podaje niniejszem do wiadomości, że z rozporządzenia Ministeryum Komunikacyj i Ministeryum Finansów, od 15 (27) listopada r. b. pobieraną będzie na drodze żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej specyalna opłata w stosunku ½ kop. od każdego puda towarów, przywiezionych na stacye wymienionej drogi (z wyjątkiem stacyj: Sosnowice, Granicy, Dąbrowy, Strzemieszyc i Koluszek).

Opłata ta pobieraną będzie ściśle podług zasad i prawideł, zatwierdzonych d. 8 (20) lipca 1889 r. przez Radę Taryfową (Совѣтъ по тарифнымъ дѣламъ) i zamieszczonych w №№ 32 i 46 „Zbioru Taryf dróg żelaznych rosyjskich. 2102—1

Ś. † P.

Ksiądz Andrzej Delert,

b. Rektor Kościoła po-Franciszkańskiego w Łagiewnikach, umarł w Rawie dnia 10 b. m.

Wyprowadzenie zwłok jego do Kościoła parafialnego Rawskiego, nastąpi we środę, to jest dnia 12 b. m., nad wieczorem, zaś Nabożeństwo żałobne i pogrzeb we czwartek rano. Na te smutne obrzędy zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.
2113—1

Odebrawszy w dniu 6 b. m. z powodu ukończenia lat 70, oprócz osobistych, liczne powinszowania piśmienne, a nie będąc w stanie w skutek niemocy podziękować oddzielnie wszystkim dla mnie życzliwym, ograniczyć się muszę na wyrażenie niniejszem mego serdecznego podziękowania.

M. W. M. Cohn.
2112—1

HERBATA ze zbiorów 1890 roku

NAJWIĘKSZEGO DOMU HANDLOWEGO

WOGAU et C^e w Moskwie

znajduje się w SKŁADZIE WYROBÓW PLATEROWANYCH

Norblina i S^ki w Łodzi.

Handlującym odstępuje się rabat.

Skład główny u Karola W. Gehlig.
2009—0—0

Лодзинскій Комитетъ Общества Краснаго Креста

въ засѣданіи 10 (22) Октября постановилъ: почтить день рожденія Августѣйшей покровительницы Общества Краснаго Креста **Ея Императорскаго Величества Государыни Императрицы**, 14 (26) Ноября, баломъ.

Лодзинское Общество въ нынѣшнемъ году осуществило давно уже имъ задуманное благое дѣло: устройство безплатной лечебницы для приходящихъ больныхъ—амбулаторіи. Учрежденіе это оказалось вполнѣ необходимымъ для города Лодзи, такъ какъ лечебницу посѣщаетъ ежемѣсячно до 1.000 больныхъ и число ихъ, по мѣрѣ ознакомленія съ лечебницей, несомнѣнно много увеличится.

Лодзинскій Комитетъ Краснаго Креста, исполняя возложенную на него обязанность по устройству и развитію амбулаторіи, призналъ цѣлесообразнымъ пригласить Лодзинское общество выразить свое единеніе для цѣлей Краснаго Креста мирнаго времени—празднованіемъ дня рожденія **Высокой Покровительницы** Общества Краснаго Креста.

Единеніе въ день рожденія нашей **Государыни**, соизволившей принять подъ Свое Высокое покровительство святое дѣло помощи бѣдствующимъ, безъ различія національности и вѣроисповѣданія, естественно для вѣрноподданнѣйшихъ чувствъ жителей города Лодзи, такъ много и плодотворно потрудившихся уже, соединенными силами, для того же святаго дѣла, въ минувшую войну.

Распорядителями бала изъявили согласіе быть: Генералъ Маіоръ Альтфатеръ, Полковникъ Болтинъ, Дѣйствительный Статскій Совѣтникъ Абрамовичъ, Подполковникъ Дебиль, Управляющій Отдѣленіемъ Государственнаго Банка Бѣлицковскій, Академикъ Маевскій, Президентъ города Пеньковскій, и господа обыватели города Лодзи, фабриканты—Куницеръ, Барцинскій и Закъ.

Господами распорядителями бала установлено:

1. Возложить на распорядителей просить дамъ: почтить общество принятіемъ на себя званія хозяекъ бала и принять на себя трудъ по продажѣ цвѣтовъ, конфектъ и шампанскаго.

2. При устройствѣ бала имѣть въ виду преимущественную цѣль: принять общество, при обстановкѣ соотвѣтствующей торжественности дня.

3. Билеты продавать лично распорядителямъ, до бала, именные, за подписью распорядителя.

и 4. Цѣну билетамъ назначить: одинокимъ—2 р. а съ семействомъ—4 руб.

Предсѣдатель Комитета Краснаго Креста **Москвинъ**.
2121—1—

Łódzki Komitet Towarzystwa Czerwonego Krzyża

na posiedzeniu odbytem w dniu 11 (22) października postanowił uczcić dzień urodzin **Najjaśniejszej** Protektorki Towarzystwa Czerwonego Krzyża **Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani** balem w dniu 14 (26) listopada.

Publiczność łódzka w roku bieżącym urzeczywistniła już dawno zamierzony cel dobroczynny, urządziwszy ambulatoryum dla podawania bezpłatnie porad lekarskich zgłaszającym się chorym. Instytucya ta okazała się niezbędnie potrzebną w mieście Łodzi, gdyż nawiedza ją około 1,000 chorych na miesiąc, a liczba ta niezawodnie wzrośnie w miarę poznawania się z lecznicą.

Łódzki Komitet Czerwonego Krzyża, wypełniając włożone nań obowiązki co do urządzenia i rozwinięcia ambulatoryum, uznał za najwłaściwsze zwrócić się do publiczności łódzkiej, aby wyraziła swą łączność z celami Czerwonego Krzyża w czasie pokoju—uroczystym obchodem dnia urodzin **Wysokiej Protektorki** Czerwonego Krzyża.

Jednocześnie się w dniu urodzin naszej **Najjaśniejszej Pani**, która raczyła przyjąć pod Swój Wysoki protektorat świętą sprawę podawania pomocy ubogim, bez różnicy narodowości i wyznań, jest naturalnem wyrazem wiernopoddańczych uczuć mieszkańców m. Łodzi, którzy już podczas byłej wojny wspólnemi siłami przynieśli niemało korzyści dla tegoż świętego celu.

Obowiązki gospodarzy balu przyjęli na siebie: Generał major Altfater, Pułkownik Boltin, Rzeczywisty radca stanu Abramowicz, podpułkownik Debil, Zarządzający oddziałem Banku Państwa Belcikowski, Akademik Majewski, Prezydent m. Łodzi, przemysłowcy: Majer, Kunitzer, Barciński i Sachs.

Panowie gospodarze balu uradzili:

1) Uprosić damy aby raczyły zaszczycić towarzystwo, jako gospodynie balu i aby podjęły się sprzedaży kwiatów, cukrów i wina szampańskiego.

2) Przy urządzaniu balu mieć przeważnie na celu: przyjęcie towarzystwa odpowiednio do uroczystości.

3) Bilety mają sprzedawać gospodarze osobiście, przed balem, imienne, podpisane przez gospodarza.

4) Ceny biletów oznaczyć: dla osób pojedyńczych po rs. 2, dla rodzin po rs. 4.

Prezes komitetu towarzystwa Czerwonego Krzyża
(podp.) **Moskin.**

Tłómaczeni do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

KAPELUSZE

damskie i dziecinne

najnowsze paryskie fasony, w wielkim wyborze, po jak najprzystępniejszych cenach poleca

Emilja Schimmel

ulica Piotrkowska № 752 (115) nowy
1995—6—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 28 Октября 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego"**.